

Gotowa spełnić Jego wolę

Opowiadanie dla dzieci

„Mamo” – powiedziała pewnego ranka Ellen – „miałam dziś w nocy przepiękny sen. Zdawało mi się, że widzę Jezusa. Anioł zaprowadził mnie do Niego, a On uśmiechnął się do mnie”.

Następnie Ellen opowiedziała matce o tym śnie, który przyniósł jej ukojenie i pomógł zrozumieć, że Jezus ją kocha oraz że pomoże jej przygotować się na spotkanie z Nim, gdy przybędzie On na ziemię.

Matka z czułością wysłuchiwała córki. „Chodźmy porozmawiać z panem Stockmanem” – zaproponowała pani Harmon. „Jestem pewna, że chętnie z nami porozmawia”.

Razem udali się do pastora. Gdy Ellen opowiedziała mu o swoim przeżyciu, pan Stockman położył dłoń na jej głowie i rzekł: „Ellen, jesteś jeszcze dzieckiem. To niezwykle doświadczenie jak na tak młody wiek. Jezus z pewnością przygotowuje cię do jakiegoś szczególnego zadania”.

Następnie, ze łzami w oczach, opowiedział jej o Bożej miłości do grzesznych dzieci oraz o Jego pragnieniu, by przyciągnąć je do siebie w prostej wierze i ufności. Wyjaśnił jej, że lęk, iż nie jest godna nieba, to przejaw czułego Bożego wołania skierowanego do niej. „Gdy człowiek uważa, że wszystko z nim w porządku i nie musi starać się być lepszym, grozi mu największe niebezpieczeństwo utraty więzi z Bogiem” – powiedział pastor.

„Idź z pokojem w sercu, Ellen” – dodał – „wracaj do domu, ufając Jezusowi, gdyż On nie odmówi swej miłości nikomu, kto szczerze Go szuka”. Wspólnie się pomodlili, a pastor poprosił Boga o błogosławieństwo dla dziewczynki. Wracając do domu, Ellen i jej matka czuły, że dzięki temu wiernemu słudze Bożemu wiele się dowiedziały o Bożej miłości i czułości. Ellen czuła, że kocha swego Zbawiciela na tyle, by uczynić wszystko, czego On od niej oczekuje.

Gdy klęknęła do osobistej modlitwy, znów poczuła, że Bóg chce, by modliła się publicznie. Postanowiła więc, że przy najbliższej okazji pomodli się na głos. Nie musiała długo czekać, gdyż tego wieczoru w domu jej wuja miało odbyć się spotkanie modlitewne.

Podczas spotkania Ellen uklękła wraz z innymi. Czekając, drżąc, aż kilka osób się pomodli, po czym sama zaczęła się modlić. Gdy wielbiła Boga, jej serce wypełniły miłość i szczęście, a wszystko inne zdawało się znikać, ustępując miejsca jedynie Jezusowi i Jego chwale.

„Uczyniłam to, czego Bóg ode mnie oczekiwał” – pomyślała Ellen w drodze do domu. Jakże bliski stał się jej teraz Jezus! Kochała Go jak dobrego i czułego rodzica, a posłuszeństwo Jego woli sprawiało jej radość. Młoda dziewczyna raz po raz cicho powtarzała słowa: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego”.

Adwentyści – czyli ci, którzy wierzyli w rychłe przyjście Jezusa – niemal codziennie organizowali spotkania w domach na terenie miasta, w którym mieszkała rodzina Harmonów. Wciąż wierzyli, zgodnie z naukami Williama Millera, że Jezus przyjdzie w 1843 roku lub najpóźniej przed 21 marca 1844 roku. Rodzina Harmonów regularnie uczestniczyła w tych spotkaniach, gdyż oni również wierzyli w rychłe nadejście Zbawiciela. Czasu na przygotowanie się do spotkania z Jezusem wydawało się tak niewiele, że cała rodzina czuła, iż powinna zrobić wszystko, co w jej mocy, by dzielić się z innymi swoją nadzieją. Co jednak mogły zrobić dzieci? Bliźniaczki, Elizabeth i Ellen, oraz nieco starsza od nich Sarah, omówiły sprawę i postanowiły zarobić pieniądze na zakup książek i publikacji mówiących o rychłym przyjściu Jezusa, aby móc je wręczać swoim znajomym.

Pan Harmon zajmował się wyrobem kapeluszy, a dziewczętom pozwalano wykonywać ich główki. Ellen robiła również na drutach pończochy, które sprzedawano po dwadzieścia pięć centów za parę. Jej serce było wówczas bardzo słabe, więc musiała pracować, siedząc w łóżku i opierając się o poduszki. Mimo to pracowała dalej, zarabiając około dwudziestu pięciu centów dziennie i ciesząc się, że jej drżące palce mogą zrobić coś dla sprawy Bożej. Zarobione pieniądze starannie odkładano z myślą o zakupie książek i broszur. Każda kartka zakupionych przez dziewczęta druków była dla nich niezwykle cenna, gdyż była pośłańcem światła, wzywającym ludzi do przygotowania się na bliskie przyjście Zbawiciela.

Gdy Ellen nieco odzyskała siły, zaczęto organizować specjalne spotkania, podczas których miejscowa młodzież mogła gromadzić się, by studiować Słowo Boże i się modlić. Niektórzy z tych młodych ludzi byli lekkomyślni i okazywali niewielkie zainteresowanie religią, jednak Ellen każdej nocy modliła się za swoich przyjaciół.

W ciągu dnia, gdy tylko nadarzała się okazja, rozmawiała z każdym z nich osobno, skutkiem tego było nawrócenie wszystkich tych młodych ludzi do Boga. Niektórzy starsi wierzący uważali, że Ellen zbyt gorliwie mówi o miłości swojego Zbawiciela. Gdy przychodzili do niej z zarzutami, ta pełna żarliwości młoda chrześcijanka odpowiadała, że nie może przestać mówić o Bożej miłości w obliczu tak bliskiego przyjścia Pana i że to sam Bóg prowadzi ją w tym dziele.

„Czuję się jak małe dziecko, które przychodzi do Boga jak do ojca i pyta Go, czego On ode mnie oczekuje” – mówiła. „A kiedy już poznam swój obowiązek, jego wypełnianie sprawia mi największą radość”.

Historia ta pochodzi z książki Ruth Wheeler pt. „His Messenger” – zbioru prawdziwych opowieści zaczerpniętych z dzieł, listów, rękopisów i artykułów Ellen White. Historie te są nie tylko prawdziwe, ale w wielu przypadkach autorka wykorzystała w nich słowa, których sama Ellen White używała w swoich wypowiedziach i pismach.